

Drzewo wiadomości dobrego i złego

28 czerwca 2014

„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęiący. Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym” – List do Koryntian.

Nachodziła mnie myśl, dręcząca i namolna. Dlaczego Adam i Ewa zjedli owoc z drzewa wiadomości dobrego i złego? Cóż to za nieodparte pragnienie, aby wiedzieć, co jest dobre lub złe i czy warto dla niego poświęcać życie w raju? Pewnie chodziło o Drzewo Mądrości, a nie wiadomości Dobrego i Złego. Myślałem. Bo przecież gdybyśmy posiadli mądrość wszelaką, to sami stalibyśmy się wszechmocni, a Bóg byłby wtedy zbędny. To wyjaśniałoby też, dlaczego tak się „zdenerwował”. A jednak nie. Dlaczego „nie” i jaki wpływ ta historia lub może tylko opowieść, ma na życie mieszkańców zachodniej cywilizacji. Nie wierzysz w Boga, myślisz, że takie rozważania Cię nie dotyczą, jesteś w błędzie.

Tak więc Bóg stworzył świat około 6000 lat temu. Nie było Big Bangu i oczekiwania co z tego wyniknie. Świat pełen cudów, czy odrażająca nie do zaakceptowania ohyda, ale inteligentny projekt i spodziewany rezultat.

Ponieważ projekt musiał być szczegółowy i działać od dnia „zero”, dlatego w „praniu” uwidoczniły się niedoróbki, a następnie próby naprawy i ulepszeń. Żaden architekt nie ustrzeże się przecież błędów. Stąd działania, piecza oraz korekty administratora – cuda, aniołowie i Chrystus. Czyli troska o projekt, a więc nie tylko stwórca i inżynier, ale i Bóg.

SZCZĘŚLIWA KRAINA OBFITOŚCI

Pierwsi rodzice żyli w Raju. Mieli wszystkiego pod dostatkiem, ale i też, nie pragnęli dużo. Wielkiego domu z werandą, czerwonego Ferrari, ciuchów od Versace, jachtu, złotego zegarka, konta w banku z sześcioma zerami, biżuterii czy dziesiątej pary butów na wysokim obcasie. Nie. Nie. Mieli to, co... chcieli. Słońce, siebie, owoce, dom pod gołym niebem gdzieś w cieniu drzewa i obietnice życia wiecznego. Do czasu.

ZIEMIA KRAINĄ NIEDOBORU

Gdy Adam i Ewa popełnili grzech pierworodny – zjedli owoc z drzewa wiadomości Dobrego i Złego, to zaburzyli ustanowioną przez Boga równowagę, tzn. masz wszystko, co ci potrzeba lub więcej (świat obfitości) pod warunkiem, że nie pragniesz, wymagasz i oczekujesz za dużo (jesteś ubogi duchem).

Od czasu tego feralnego wydarzenia świat materialny, zewnętrzny, jest w niedoborze do naszych rozbudzonych umysłów. Stąd ciągły konflikt między chęciami a możliwościami spełnienia. „Zawodnicy” wiedzą o tym. Stresują się, kombinują, planują, oszukują i rywalizują. Im szybszy, bardziej spostrzegawczy, zdeterminowany i zdecydowany tym lepiej. Pod takim ciśnieniem „niedoboru” jesteśmy kształtowani już od dziecka. (Systemy psychologiczne powinny być zbudowane na teorii niedoboru i konsekwencjach tego dla psychiki). Napisano mnóstwo książek i nakręcono wiele filmów o tym, jak ich bohaterowie wyruszają w podróż zwana życiem, aby „spełnić się”, a więc osiągnąć szczęście w świecie niedoboru. Stąd pożądanie, rywalizacja, wyrzeczenia, samodoskonalenie, droga na skróty, nieuczciwość, mniejsze zło, kompromisy, zdrady, morderstwa, wojny itd. Na ogół życie każdego z nas tak wygląda. Cierpimy w naszym świecie wewnętrznym, gdyż nie możemy zrealizować się (spełnić się) w świecie materialnym (zewnętrznym). Adam i Ewa po wygnaniu z Raju, a po nich my ich następcy poznajemy dobro i zło w „praktyce”. W jedyny możliwy najlepszy sposób. Gdyż to my sami żyjemy w „świecie niedoboru”

i tu musimy podejmować decyzje. Tak wracamy do Drzewa wiadomości Dobrego i Złego. Ciągłe tzw. moralne dylematy, słuszne – niesłuszne, uczciwe – nieuczciwe. Dobro, ale czynione własnym kosztem czy zło i korzyści w zewnętrznym materialnym świecie, ale wtedy znany każdemu grzesznikowi dyskomfort.

Cytat: „Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł?”

Cytat: „Zdaniem Arystotelesa jednostki w swoim życiu rozciągnięte są między dwoma niemożliwymi do osiągnięcia przeciwnościami: nadludzką cnotą upodabniającą do bóstwa, a jego przeciwieństwem – upodabniającym do zwierząt bestialstwem.”

Po wiekach naszej nauki dobrego i złego Bóg uznał, że już jesteśmy gotowi na „korektę” i nadejście Chrystusa z posłaniem – miłujcie się... W ten sposób wprowadził samoograniczenie w tzw. zewnętrznym i materialnym świecie. Odmawianie sobie w imię miłości bliźniego i powrót do raju na Ziemi, który tylko wtedy jest możliwy. Świata równowagi, gdzie ludzie w tym za „ciasnym” zewnętrznym świecie postępują wg wskazania moralnej busoli.

Cytat: „Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez Niego zbawiony.”

Jako przykład: Kto ma racje w obecnym konflikcie na Ukrainie, Syrii czy Palestynie? Do kogo ma należeć Krym, Donieck, Charków, Jerozolima, czy Kosowo? Kto jest dobry a kto zły w tych i tym podobnych konfliktach? Przepraszam za te infantylne pytania.

Nasze ziemie, bo nasi przodkowie przybyli na te tereny wcześniej. Skądże – nasze, bo jest nas więcej. My mamy armie. A my właściwych sprzymierzeńców. To zaatakujemy z zasadzki lub nocą. Za późno utworzyliśmy stosowne agencje, rozkazy wydane. Można by tak dalej pisać, ale po co. Widzimy, jak jest.

Interes państwa, dobro narodu, stan wyższej konieczności, granice, druty kolczaste, wojsko, czołgi, służby specjalne, policja, więzienia, kławisze, prawa własności, prawnicy wszystkie te i podobne „wynalazki” które stoją na straży, aby utrzymać status quo w interesie tych, co się „nachapali” wcześniej przed tym, którzy chcą teraz. Marnotrawstwo sił i zasobów. Nie tędy droga. Nie można zaspokoić naszych pragnień w świecie nierównowagi(niedoboru). Miłujmy się...

Wtedy zrozumiesz. Samoograniczysz się w tym świecie „niedoboru”. Odmówisz sobie z miłości do bliźniego. Pomyślisz też jak pomoc potrzebującym. Niech inni zrobią to samo, aby wystarczyło dla wszystkich. Śmiejesz się, że to nie możliwe. Ile musiałoby się zmienić i czy chciałbyś tego? Ostatecznie nie ma znaczenia czy ktoś wierzy w Boga i Chrystusa. Czy słyszał o drzewie wiadomości dobrego i złego i posłaniu „miłujcie się”. Psychiki nas, ludzi w „cywilizacji zachodniej”, i tak są zbudowane na ich myślowych implikacjach. Są nimi:

- Świadomość że świat zewnętrzny(materialny) nie zaspokoi naszych wewnętrznych pragnień, bo jest w „niedoborze”.
- Nasze działania, aby mimo to osiągnąć hedonistyczne spełnienie w świecie materialnym pod presją uciekającego czasu i egoizmu.
- Dyskomfort i wyrzuty sumienia, rzadziej duma, gdy oceniamy nasze postępowanie(a robimy to ciągle) pod kątem dobre lub złe, wiedząc, że jedyne i właściwe postępowanie wynika ze słów, „miłujcie się”.

Dylemat i rozdarcie między światem wewnętrznym i jego drogowskazami dobra i zła a kompromisami z nimi, na które idziemy, gdy chcemy osiągnąć tzw. sukces (spełnienie) w świecie zewnętrznym (materialnym). Z jednej strony pragnienia więc „postęp” i doskonalenie się, aby lepiej rywalizować (nie tylko z ludźmi) a drugiej świadomość, że nie tędy droga.

Cytat: „Dziś większość ludzi szuka spełnienia i zabezpieczenia w zewnętrznym, materialnym świecie i jego dobrach – ciągle mając ich, we własnym mniemaniu, mało i pozostając wiecznie nienasyconymi. Myślą oni, że duchowe doświadczenie, jakie przeżył Jezus na Ziemi, jest zastrzeżone tylko dla Niego. Nie rozumieją, że wskazał On swoim życiem ukryty skarb, który potencjalnie jest obecny w każdym człowieku i może być mu objawiony.”

ROZWÓJ TECHNOLOGICZNY

Nasza ludzką próbą przywrócenia „równowagi” i stworzenia świata obfitości był i nadal jest rozwój technologiczny.

Maszynowe produkowanie dóbr. Więcej, szybciej i taniej... Patrzymy na PKB i z tego rozliczamy naszych polityków. Czy w tym roku możemy za nasze pensje dostać więcej w materialnym świecie niż w ubiegłym? Z drugiej strony jednak za każdym razem, gdy wyrzucamy plastikową butelkę do śmieci, wkręcamy żarówkę z rtęcią, dolewamy paliwa do baku, oceniamy, że to jest złe. Ciągły wzrost produkcji przemysłowej jest niemożliwy. Odnieść sukces w ten sposób znaczyło będzie zniszczyć siebie i nasz świat.

Najnowszym trendem i próba stworzenia krainy obfitości jest rozwój technologii informatycznej i przeniesienie naszej uwagi i pragnień do różnych „wirtualnych” światów.

Interaktywne media, gry, telewizja, kino, symulacje, wizualizacje i nie wiadomo co jeszcze... Wydaje się, że tam ograniczenia ze świata „niedoboru” nie występują. W najbliższych dekadach będzie to kraina, w której miliardy ludzi „spełni się” w bezgranicznym królestwie wyobraźni. Świat już nigdy nie będzie taki jak dawniej. Świat już nigdy nie będzie taki jak dawniej.

Co, jeśli te stworzone światy, coraz doskonalsze, będą (już są) atrakcyjniejsze i lepiej zaspokoją nasze pragnienia? Zatomizowanie. Wyalienowanie. Pomieszanie i tak będących

uprzednio nadwyreżonych granic między fikcją a realnością,
snem a jawą. Dekadencja?

Zdobywana mądrość jednostki i nas wszystkich, okupiona jest
wysoką ceną. Tym większą im bardziej „chcemy”.

Miłujmy się i nie próbujmy wszystkiego zrozumieć.

Dedykuję ukochanej żonie zamiast mercedesa.

Autor: Darius

Nadesłano do „Wolnych Mediów”